



ZABORY



MIESIĘCZNIK REGIONALNY POŚWIĘCONY
SPRAWOM ZIEMI ZABORSKIEJ

Rok II

Maj 1936 r.

Nr. 5

ZARYS HISTORYCZNY ZAKŁADU ŚW. BOROMEUSZA

Pięćdziesiątą, rocznicową przerzucił zakład św. Boromeusza kartę w księdze swego życia, działania nieprzerwanego i istnienia. W ramy złote lat pięćdziesięciu oprawny, dają poniżej obraz dziejów tego zakładu, uwypuklając jego wzrastanie w perspektywie Bożej opieki i troski nieustannej ze strony Biskupiej stolicy, dalej w perspektywie ofiarności, życzliwości, wytrwałej pracy sióstr Franciszkanek i trudów, włożonych przez dwu Dr. Dr. Janów Łukowiczów jako kierowników szpitala św. Boromeusza. Ziarnu gorczycznemu, chrześcijańskiej twórczej myśli pozwolił Bóg zakiełkować na przeoranej, chojnickiej glebie; z niej to wyrósł zakład św. Boromeusza, prawdziwa ozdoba i klejnot Chojnic, jako przybytek czynnego, samarytańskiego miłosierdzia i szlachetnej bliźniego miłości.

Dwa zarysowują się w dziejach zakładu okresy: pierwszy — obejmuje lata 1864—1875 (od założenia aż do walki kulturalnej i kasacji Franciszkańskiego Zgromadzenia); drugi — od 1885 t. j. od powrotu tych samych sióstr do osieroczonej katolickiej placówki, rozszerzonej przez wybudowanie szpitala. Pod tym kątem widzenia należy ustosunkować się do jubileuszu pięćdziesięciolecia zakładu, na względnie mając okres drugi, obejmujący ponowne otwarcie, nieprzerwaną pracę sióstr Franciszkanek, jak i Dr. Dr. Janów Łukowiczów.

I.

Pierwsze początki. — Dnia 30-go listopada 1864 roku przybył do Chojnic, na zaproszenie miejscowego proboszcza ks. Augusta Behrendta przyjaciel jego i dawny kolega z czasów profesorskich przy Seminarjum Duchownym w Pelplinie, gen. wik. Ks. Dr. Hasse. Celem zaproszenia miało być powzięcie decyzji w sprawie utworzenia Kościelnego Zakładu Wychowawczego, szpitala i sierocińca w chojnickim dekanacie. Sprawą, poza dwoma duchownymi zainteresował się kapitalista Tuschik b. właściciel ziemski w Sławęcinie. Wielkie zainteresowanie się Tuschika planowaniem założeniem instytucji Kościelnej pod kierownictwem osób zakonnych wypłynęło zapewne z jego gotowości i możliwości do ofiarnej poparcia, a temsamem urzeczywistnienia jeszcze spoczywających zamierzeń. Małżonkowie Józef i Anna Tuschik zaofiarowują na ten cel posiadłość ziemską Menzela (Chojnice, karta 211)

graniczącą z jeziorem Cegielnem (dziś już nieistniejącem). Z zachodu piękną panoramę tworzy stary kościół parafjalny, plebanja zbudowana na resztkach muru, katolicki kościół gimnazjalny, pojezuicki, z swemi dwiema smukłemi wieżycami. Posiadłość przez ogrody zamknięte, z wyjątkiem przylegającej ulicy Klasztornej, dla swego odosobnienia, była stworzoną na budowę Klasztoru i zakładu. Fundacja spoczątku obejmuje posiadłości: 1. Chojnice karta 211 — 48,28 a; karta 211 — 48,28 a; 2. Chojnice karta 212 — 2. Chojnice karta 212 — 07,61 a; 3. Chojnice karta 602 — 30,47 a — razem: 86,36 a.

Układ i kupno. — W układzie z gen. wik. Dr. Hasse'm zobowiązał się p. Tuschik odstąpić dla zakładu nabytą posiadłość, darując z sumy 5.200 tal. jako ceny kupna, kwotę 2.000 tal. z tem, że otrzyma w zakładzie wolne mieszkanie w zachodniej części budynku i prawo korzystania z przyległego ogrodu. Lokatorom zaś innym, zamieszkałym w domu Tuschika miano po upływie czasu kontraktowego mieszkania wypowiedzieć. Dnia 5 grudnia 1864 r. gen. wik. ks. Dr. Hasse wręczył J. Em. Ks. Biskupowi diecezji chełmińskiej Dr. Janowi Nepomucenowi Marwiczowi zawarty w Chojnicach układ z prośbą o przyjęcie przez Stolicę Biskupią posiadłości p. Tuschika za wpłatę 1.500 tal. Ks. Biskup Jan Nepomucen, jako gorliwy licznych kościelnych instytucyj i zakładów zakonnych opiekun, przyjął propozycję dnia 17 grudnia 1864 r. Poleciał jedynie powołać do życia Komitet, któryby pokierował sprawą przewłaszczenia, zajął się spłaceniem długów hipotecznych i uregulowaniem kosztów sądowych. Upoważniony zostaje X. dziekan Behrendt, który też imieniem Stolicy Biskupiej zawarł kontrakt kupna. Zupelne przekazanie domostw na własność biskupstwu Chełmińskiemu wraz z przylegającym podwórzem i ogrodami nastąpiło dnia 11 grudnia 1865 roku.

Komitet. — Zgodnie z życzeniem Najprzew. Arcypasterza Ks. dziekan Behrendt utworzył dla Zakładu Komitet, któryby działał w imieniu osoby prawnej Zakładu. W skład jego weszli: 1. X. dziekan Behrendt; 2. Dr. Goebel — dyrektor gimnazjum; 3. J. Ratter — emer. insp. nacz.; 5. Tuschik — kapitalista.

Dnia 29. IX. Komitet wydał odezwę z racji powstać mającego zakładu wychowawczego dla dziewcząt, i szpitala pod kierownictwem Zgro-

madzenia Zakonnego. Zakład miał objąć: pensjonat, wyższą szkołę dla dziewcząt, szkołę elementarną, sierociniec i, w miarę możliwości, żłobek. Komitet, zwracając się do wiernych katolików o materialną pomoc, dobitnie podkreślał różnorodności szkolnictwo w Chojnicach, które nie zapewniało dzieciom rodzin katolickich odpowiedniego wychowania. Cel zaś osiągnąć chciało przez pozyskanie dla zakładu Sióstr Franciszkanek z Nonnenwert. Wobec widocznych trudności, jakie spoczątku już zaczęły się piętrzyć przed powstającą instytucją, Komitet, optymizmu pełen, takie rzuca na szalę opinii w odezwie słowa:

„Ufamy w pomoc Boga, który sprawia, że z ziarenka wielkie wyrasta drzewo; liczymy też na ofiarność naszych współwyznawców. Spodziewamy się, że przedewszystkiem duchowieństwo i zamożni gospodarze z okolicy, oraz duchowni, którzy z Chojnic pochodzą, lub też tu odbierali swe wykształcenie, chętnie i skutecznie poprą nasze dzieło. Liczymy też szczególnie na modlitwę i grosz ubogich obywateli. — Nie odmówcie nam, kochani współwyznawcy pomocy w naszym przedsięwzięciu, które pod Bożą opieką, miastu naszemu i okolicy wyjdzie bezwątpienia na pożytek i błogosławieństwo.

Jednym z pierwszych, którzy przychylnie odpowiedzieli na prośbę, był X. Biskup Jan Nepomucen Marwicz. Dnia 4. XI. 1865 roku przysłał 50 tal. jako „grosz na pierwsze urządzenie zakładu“. Rozpoczęto niebawem przygotowywać plany przebudowy. Wkrótce i dla kapliczki wybrano stosowne miejsce. Niezmordowanym w wstępnych pracach okazał się „ojciec Tuschik“ (jak go chętnie nazywano). Lokatorem umożliwił zmianę mieszkania, zabiegał o dobrowolne ofiary, sam przekazał 1.000 tal. na pokrycie kosztów restauracji zakładu.

Przez przebudowę nabytego domu uzyskano:

- na górnem piętrze — kaplicę, trzy pokoje i cele dla Sióstr;
- na parterze — z prawej strony wejścia: 4 pokoje, 2 klasy, żłobek, jadalnię dla pensjonarek; z lewej: rozmównicę i refektarz dla Sióstr;
- w podziemiu — spiżarnię i kuchnię;
- na poddaszu — sypialnię dla dzieci.

Układy z władzą państwową. — Dnia 27 lutego 1866 roku sąd w Chojnicach zwrócił się do Kurji Biskupiej Chełmińskiej z zapytaniem, czy kontrakt kupna i sprzedaży między małżonkami Józefem i Anną Tuschik a Stolicą Biskupią został zatwierdzony przez władze państwowe, odpowiedź brzmiała przecząco. Dopiero, gdy zezwolenie na kupno wpłynęło (1. V. 1866 r.) mógł X. Biskup o zatwierdzenie kontraktu wniesić do ministerstwa wyznań (13. VII. 1866 r.) podanie. Zarazem Ordynarjat Biskupi prosił ministra wyznań Dr. Mühlera o udzielenie zezwolenia na założenie zakładu wychowawczego i sierocińca pod kierownictwem kwalifikowanych nauczycielek zakonnych. Zatwierdzenie kontraktu kupna nadesłał do Kurji Biskupiej nadprezydent Eichmann, zastępując założenie instytutu wychowawczego i sierocińca od przedłożenia wymaganego przez ustawę, statutu. Wymogom ustawowym uczyniono zadość, przesyłając statut dnia

6. II. 1867 r. podpisany osobiście i zaakceptowany przez Biskupa Ordynarjusza X. Dr. Jana N. Marwicza. Rząd niebardzo spieszył się z załatwieniem potwierdzenia i zezwolenia. Sprawę komplikowały różne odrębne pisma, zapytania, domagające się nowych deklaracji (budżetowych), świadectw Sióstr i t. d. Wnioskować można słusznie, że erygowanie katolickiego instytutu przez Władzę Biskupią nie było rządowi na rękę. Dlatego zwlekano. Wreszcie jednak, wskutek wyczerpania się pozorów formalności, Kurja Biskupia otrzymała królewskie rozporządzenie, wyrażające zgodę na powołanie do życia fundacji dla celów wychowawczych i opiekuńczych w następującem brzmieniu:

„Na pismo z dnia 31 ub. miesiąca chcę na mocy napowrót przesłanego statutu z 6-go stycznia ub. r. państwowo zatwierdzić założony staraniem Biskupa Chełmińskiego Ks. Dr. Marwicza żeński zakład wychowawczy, zakład dla sierót i szpital pod nazwą: „Fundacja św. Boromeusza“.

Zamek Babelsberg, 2. IX. 1867 r.

(—) Wilhelm.

Za ministra wyznań religijnych:

hrabia von Lippe — hrabia Eulenburg

Dokument ten obok kontraktu kupna stanowi bezwątpienia podstawę prawną dla całości Zakładu św. Boromeusza. Jako fundacja, zakład jest własnością Stolicy Biskupiej Chełmińskiej

Sprowadzenie sióstr „Kulturkampf“, czas osierocenia. — W międzyczasie władza Biskupia pertraktowała z matką generalną SS. Franciszkanek w Nonnenwert proponując sprowadzenie sióstr do zakładu św. Boromeusza. Ponieważ rodzaj pracy i zajęć odpowiadał powołaniu SS. Franciszkanek 9 października 1867 siostry przybyły do Chojnic. Zakład i siostry od początku cieszyły się gorącą życzliwością, tak duchowieństwa, jak i obywateli miasta. Niewątpliwie zakład, przy współudziale oddanych, ofiarnie pracujących Sióstr Franciszkanek, pieczy Władzy Biskupiej, duchowieństwa i tutejszego świata katolickiego, nietylko, że mógł liczyć na uporaenie się z trudnościami materialnymi (długi, procenty hipoteczne), ale na szerszą rozwinąć skalę działalność swoją. Jednak, „jak potrzeba było Zbawicielowi cierpieć i zmartwychwstać, aby wejść do chwały Swojej“, siostry wraz zakładem przejść musiały stację krzyżowej drogi, którą zgotowały im władze pruskie. Spoczątku wywiady, raporty, rewizje lokalne zakładu (naczelnym radcą sądowym Diederius z Kwidzyna 17. V. 1873) były zwiastunem żywiołu, który zmienić miał oblicze katolickiej, prosperującej placówki. Nie czekano długo. Prawem majowym po uprzednim skasowaniem zakonu Jezuitów (4. VII. 1872) i uznaniu Redemptorystów, Lazarystów, księży Ducha św., SS. Serca Jezusowego za zakony Towarzystwu Jezusowemu pokrewne (20. V. 1873) zadano silny cios „bismarkowy“, który nie oszczędził również Sióstr Franciszkanek. (Ustawa z dnia 31. V. 1875). Kasacja klasztoru stała się grobem i dla zakładu chojnickiego. Jednem uderzeniem pogrzebane zostały wszelkie nadzieje duchowieństwa katolickiego i rodzin. Zakład po przymusowym wyjeździe Sióstr do Ameryki opustoszał. Można było co prawda zamienić go na

szpital pod dozorem władz, jednak chybiony byłby cel, dla którego instytucję powołano do życia.

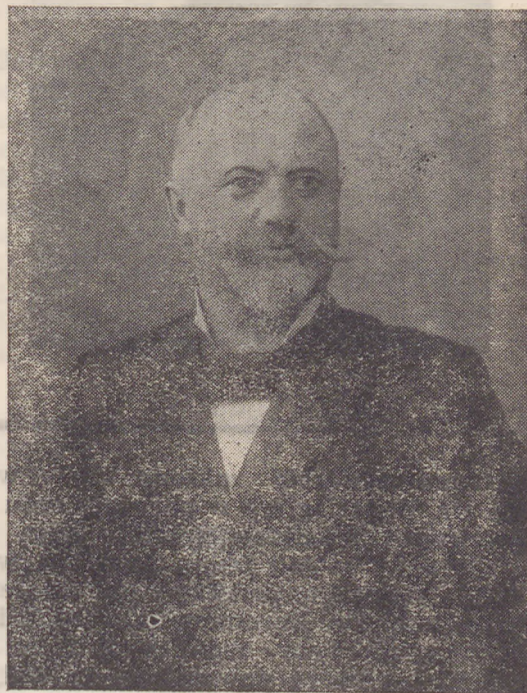
Myślano też o sprzedaży fundacji, zamierzając pieniądze obrócić na cele pokrewne, wychowawcze, czy dobroczynne. Projekt jednak podany przez Ks. dziekana Behrendta Kurja Biskupia odrzuciła. W międzyczasie zjechała do zakładu (27. VIII. 1875) komisja w osobach radcy Franzla, powiatowego sekretarza Krzeszewskiego, kontrolera Sterna z urzędu katastralnego. Spodziewano się zapewne poważniejszych w dochodach sum — tymczasem sprawdzono jedynie długie hipoteczne sięgające sumy 5150 talarów z oprocentowaniem na 267,15 mk rocznie. Już temsamem zakład przestał być obiektem nęcącym dla władz. Szcześnie jednak położenie osieroconego zakładu pogarszało się. Zwłaszcza przybywało coraz więcej długów, rosły roszczenia komunalne, podatki państwowe, ubezpieczenia — podczas gdy zakład już dochodów nie dawał żadnych. Zaczęto poważnie myśleć nad likwidacją zakładu. Formą jej miało być wydzierżawienie lub też sprzedaż na cele szkolnictwa. Ustanowiony dla zakładu komisarz Jeleniewski wskazał nawet kupca w osobie p. Wolszlegiera z Szenfeldu. Cena kupna sięgnąć miała sumy 45.000 mk. Władza Biskupia nie mogąc podołać zobowiązaniom i uporać się z trudnościami finansowania reperacyj była skłonna nie stawiać przeszkód. Ostatecznie jednak p. Wolszlegier oferty nie przyjął. Wyłoniła się kwestja dzierżawy. Ugodę dzierżawną zawarł komisarz Jeleniewski z miejscowym profesorem gimnazjalnym Heppnerem na warunkach: 1.200 mk, rocznej dzierżawy, realizacja podatku 206,— mk. jak i kosztów powstałych z reparacji. Jednak po pewnym czasie nadpływające do Kurji Biskupiej dokuczliwe skargi i narzekania, znowu wskrzesiły myśl sprzedaży instytucji. Chodziło o nabywców Saillerów z Pelplina, którzy zamierzali Zakład przekształcić na karczmę. Ofiarowali cenę kupna w wysokości 34.500,— mk. Wtedy to, z powagą i stanowczością, godną przyszłego Biskupa Ordynariusza, kanonik ówczesny i rektor Seminarjum Duchownego X. Dr. Rosentreter wraz z syndykiem Dr. Mizewskim także przeciwko sprzedaży wysunął postulaty i powody:

1. wartość realności sięga przynajmniej sumy 42—45.000,— mk.;
2. niema obaw, by wartość posiadłość mogła się zmniejszyć;
3. procenta roczne pokryje dochód dzierżawny;
4. że katolicy, mieszkańcy Chojnic i okolicy czuli by się niezmiernie dotknięci przez sprzedaż instytucji z ofiarnego wyrosłej trudu — tembardziej, że trwają oni w silnym przekonaniu, iż wkrótce w państwie pruskim sprawa może wziąć lepszy obrót...

Od chwili tak jasno wyłuszczonej argumentów, Władza Biskupia, choć świadoma ciężarów utrzymania zakładu, na różnego rodzaju zakusy czy chęci likwidacji ośrodka wychowawczego w Chojnicach dawała odpowiedzi negatywne. Wreszcie i Ks. dziekan Behrendt odnośnie roszczeń Magistratu, który tanim kosztem chciał

wejść w posiadanie zakładu, wyraźnie podkreślił w piśmie z dnia 19. III. 1879 r., że posiadłość fundacji musi być zachowana dla jej pierwotnych celów. — Widmo sprzedaży raznawazsze ciężać przestało nad Zakładem św. Boromeusza.

Stolica Biskupia w następnych latach podejmowała wysiłki, nieraz przerastające możliwość, opłacając wszelkie procenta, podatki i koszty utrzymania budowli w dobrym stanie. Pobudo-



**Dr. med. i et chirurg
Jan Karol Maciej Sірwind-Łukowicz**

wano nawet, w porozumieniu się z dzierżawcą Szweminem (po cesji dzierżawy z rąk Steppnera) stajnię za 1.222,46 mk. Starano dokładnie w wszystkich, by za wszelką cenę uchronić zakład nie tylko od dewastacji, ale choćby uszczuplenia jego realnej wartości. Sytuacja uległa zasadniczej zmianie w roku 1884, gdy dyrektor Zakładu X. X. emerytów w Zamartem Ks. Dr. Wolszlegier przedłożył Ks. Biskupowi Ordynariuszowi projekt utworzenia w Zakładzie św. Boromeusza szpitala pod kierownictwem Sióstr zakonnych, czemu nie sprzeciwiłyby się władze świeckie. Zabrawszy się, w oparciu o Władzę Biskupią, energicznie do przeprowadzenia zamierzeń, Ks. Dr. Wolszlegier od razu pozyskuje miejscowe duchowieństwo (Ks. Behrendta i Ks. Dr. Lüdtkę'ego) i okoliczne, lekarzy katolickich i żyjących katolików miejscowych i pozaparaafjalnych. Od siebie dał nawet zapewnienie, że wszystkie długie hipoteczne weźmie na własne nazwisko i własnym kosztem je spłacił. Zakład św. Boromeusza jakby nagle ożył; rozwiały się nagromadzone chmury niskiego ciśnienia bismarkowego, a ustępując, dopuściły słońcu miły Bogu przybytek jutrzeńkowemi, ozłocić promieniami. Zakład pierwsze czynił kroki ku pięknej, na jaką dziś patrzymy, przyszłości.



X. Dr. Lüdtkę

II.

Powtórne otwarcie zakładu. — Zwołane przez Ks. Dr. Wolszlegiera w porozumieniu z duchowieństwem i przedstawicielami gmin katolickich zebranie w sali Domu Angielsk. w dniu 4. XII. 1884 r. stworzyło podstawy do założenia w obrębie Zakładu św. Boromeusza szpitala i żłóbka pod kierownictwem osób zakonnych. Jako instancję wykonawczą powziętych uchwał, jak również dla wszczęcia kroków u władz wybrano Komitet, którego duszą był prefekt gimnazjalny X. Dr. Lüdtkę. Zgromadzenie poleciło komite-
towi:

a) złożyć podziękowanie Najprzew. X. Biskupowi za wyrażenie zgody na stworzenie szpitala;

b) pozyskać spowrotem dla zakładu Siostry Franciszkanek, a w razie ich odmowy Siostry Miłosierdzia z Chełmna;

c) przedłożyć sprawę nadprezydentowi prowincji celem uzyskania zezwolenia państwowego.

Komitet bezzwłocznie ujął ster w swe dłonie. Przedewszystkiem nie próżnował X. Dr. Lüdtkę. Zabiegał u Matki generalnej Sióstr Franciszkanek, wystosowywał pisma do urzędów, osobiście interwenjował u władz (nadprezydenta), słowem, stał się główną sprężyną, jaka odtańd kierowała aparatem Zakładu św. Boromeusza. Niewyczerpana była energia tego wyjątkowego kapłana. Nie uszczupliło jej powołanie na stanowisko gen. wikariusza, raczej spotęgowało. X. Dr. Lüdtkę, jak postanowił sobie, tak też nieomylnie dobrym duchem pozostał dla zakładu i zgromadzenia; w żywej zaś pamięci pozostawszy u Sióstr niewątpliwie i dziś jeszcze duch jego działa i pracuje.

Podstawą do realnych wyników, jakie się gnać chciało z powziętych uchwał, było, na ręce komitetu nadesłane zezwolenie władz pruskich, opiewające, jak następuje:

Kwidzynie, dnia 11 lipca 1885 r.

„Oдноśnie do pisma z dnia 4. II. b. r. skiero-

wanego do ministra spraw wewnętrznych i wyznań religijnych, zawiadamiam komitet, na zlecenie wspomnianych pp. ministrów, że ci sami wspólnym dekretem z dnia 20 czerwca ub. r. — zgodnie z art. prawa z dnia 14. I. 1880 — zezwalają na założenie nowej placówki SS. Franciszkanek w Chojnicach, której celem będzie pielęgnowanie chorych. Równocześnie pp. ministrowie zezwolili SS. Franciszkancom na podjęcie się pracy pielęgnowania i nauczania dzieci w wieku przedszkolnym, w nowozałożonym w Chojnicach żłóbku. (—) podpis nieczytelny.

Dokument ten, niezmiernej wartości, otwierał szerokie pole działania dla komitetu, jak i Sióstr, które niebawem spowrotem wróciły do osieroconej placówki. Gorączkowe przygotowania szły w kierunku urządzenia klasztoru dla sióstr, Ks. Dr. Lüdtkę zaś forsował budowę szpitala odpowiadającego wymogom higieny. Projekt zdawał się być utopijny, tem więcej, że nawet po uzyskaniu koncesji rządowej kasa zakładu rozporządzała kwotą 130 mk. z kontraktu najmu. Bóg jednak namacalnie błogosławił i podtrzymywał dobre intencje twórców nowego zakładu. Zorganizowano dobrze pomyślaną kolektę 6 cio miesięczną na szeroką skalę. Znaleźli się ofiarodawcy niepowszedni. Do dnia 8. XII. 1886 r. zebrano 32.257,— mk. Zaczęto budować. Ponieważ i koszty budowy rosły, zaciągnięto dodatkowo na ich pokrycie za pozwoleniem Władzy Biskupiej pożyczkę na 10.000 mk. z rocznym oprocentowaniem 7½% (4¼% odsetki i 3¼% amortyzacji). Wkońcu wydatną pomoc okazali jeszcze księża diecezji chełmińskiej opodatkowawszy się dobrowolnie na jedno- lub kilkurazowe ofiary. Ci szlachetni dobrodzieje złożyli w 3 latach sumę 25.000 mk. Tym sposobem można było zadośćuczynić wszelkim pozostałym długom tak, że w roku 1890 nadwyżka w kasie wykazywała już kwotę 2.108,— mk. Zestawienie zaś wszystkich pieniężnych tylko ofiar do końca tego samego roku wykazała sumę 100.000 mk. Te dane — migawkowo uchwycone mówią za siebie, jakżesz dobrośliwy Bóg pieczę Swą nazachwianą roztoczył nad przybytkiem wzniesłego miłosierdzia i chrześcijańskiej miłości.

Rysunki i wykonanie budowli. Plany i rysunki wymagane jako podstawę do ulepszenia budowli już istniejących i dostosowania ich do powstającego gmachu szpitalnego wykonał p. Voigt z Gdańska. Objasnienia wstępne nakreślił p. Otto. Prócz powyższych inż. Jolly z Wrocławia wykonał plan wodociągów, zaś inż. Dack z Berlina wykonał na mocy rysunków kosztorysy. Plany w krótkim czasie po ich wykonaniu zostały przez Wydział Powiatowy zaakceptowane, tak, że poświęcenie kamienia węgielnego nastąpiło 25. V. 1886 r. Pod drzwiami głównego wejścia do klasztoru w butelce na pergaminie niniejszy złożono dokument:

Ad Perpetuam Rei Memoriam.

Anno a natiuitate secundum carnem Domini nostri Jesu Christi Salvatoris mundi MDCCCLXXXVI mensis Mai die XXV. Beatissimo Leone divina providentia Papa tertio decimo sanctae universalis Ecclesiae summo Pontifice ac rectore glorioso. Serenissimo Germaniae Im-

peratore Guilemo I semper Augusto. Post pium in Christo illustrissimi ac reverendissimi Domini Joannis Nepomuceni de Marwitz, cuius memoria in benedictione, obitum sede Episcopali Culmensi vacante. Rev. Dom. Augustino Berendt parochi conicensi. Stipe undique ad manibus pauperum iuxta ac divitum collata. Invoxilio, intercedentibus simul Immaculata Domina nostra Sancta Deipara, Beato eiusdem Sponso et S. Carolo Borromaeo Patronis nostris, Sanctis omnibus, ut Dominus, quod ipso favente in choatum in perpetuum tueretur et omnibus, idem promoventibus vel promoturis cum multis annis magnas gratias retribuere necnon olim aeternam pacem atque felicitatem in luce Sanctorum. Assistente clero sanctae catholicae Ecclesiae. Assistantibus Virginibus ex ordine S. P. Francisci Deo sacratis, quarum heic mater Sor. M. Severina. Primarius extruendo in honorem Misericordis Dei et curam custodiamque aegrotorum valetudinario aedificio lapis est positus.

podpisani...

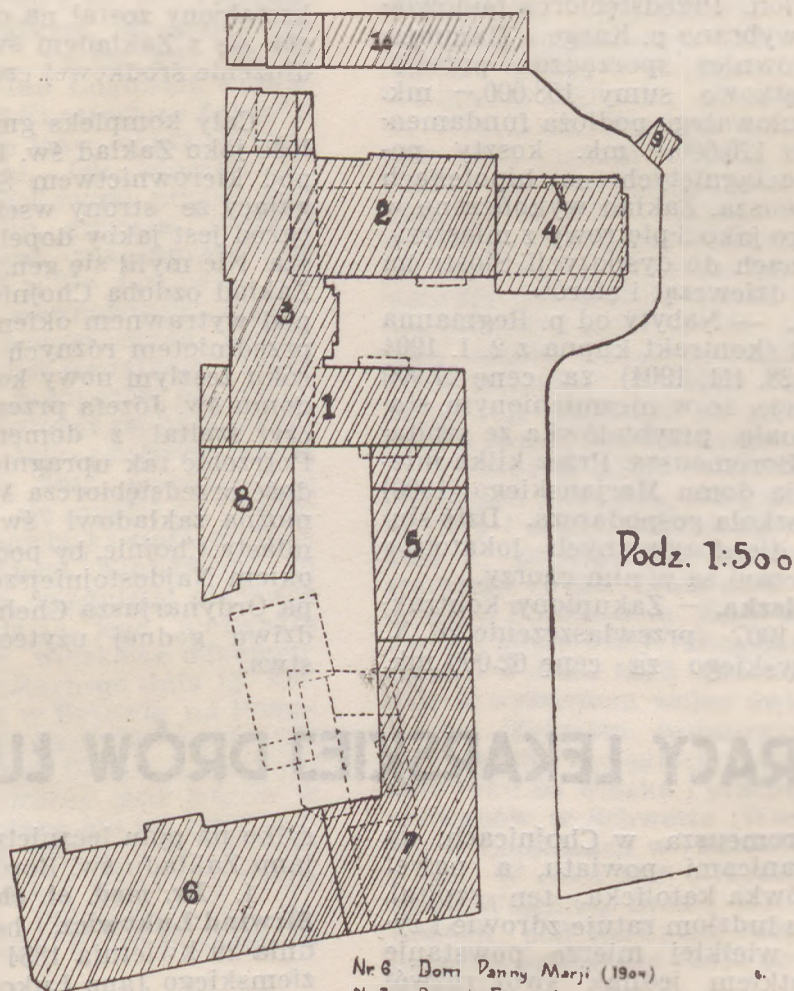
Budowę rozpoczętą na wiosnę 1886 wykonano w grudniu 1887 oddając ją do dyspozycji Siostr. Zakład, który wyszedł z rąk wymienio-

nych budowniczych zachowany został w swej postaci do dziś, drobnym tylko ulegając zmianom i ulepszeniom. Szpital uzyskuje dla siebie odrazu ordynatora godnego, polaka, w osobie Dr. Jana Macieja Łukowicza, który pieczę około chorych wykonuje do roku 1914. — Trzy lata następne pełni funkcję lekarza naczelnego Dr. Adolf Teodor Łukowicz, brat poprzednika. Z rokiem zaś 1917, bogatą swą działalność jako chirurg i lekarz-ordynator rozpoczął obecny dyr. szpitala św. Boromeusza, p. Dr. Jan Paweł Łukowicz, trwając na stanowisku do dziś.

III.

Dalsze kompleksy domów. — Dzisiejszy, jako całość pojęty zakład św. Boromeusza a obejmujący: klasztor, szpital, szkołę gospodarczą, szkołę elementarną, sierociniec, przedszkole i żłóbek składa się z poszczególnych architektonicznie różniących się części (domów, które tworzą dla siebie całość):

1. właściwy Zakład św. Boromeusza;
2. dom św. Józefa;
3. dom św. Franciszka;
4. dom Marjański.



- Nr 1:2 dawny Zakład św. Boromeusza (1867)
- Nr 1:3 obecny — — — — (1886)
- Nr 4 Kapliczka (1897)
- Nr 5 Dom św. Józefa (1902)

- Nr 6 Dom Panny Marji (1904)
- Nr 7 Dom św. Franciszka na He dawnych zabudowań (1910)
- Nr 8 Przybudówka do Szpitala św. Boromeusza (1909)
- Nr 9 Koszara (1909)
- Nr 10 Zabudowania gospodarskie
- Linja obecnych zabudowań
- - - Linja dawnych — —

Plan sytuacyjny Zakładu św. Boromeusza

Uzasadnienie i wyjaśnienie znajdujemy we fakcie, że domy te, jako odrębne stawały się należącymi do zakładu w różnych odstępach czasu. Poza tem jedne pobudowane jako nowe (dom Marjański), inne złączone z całością tylko za pomocą przybudówek (dom św. Józefa i Franciszka).

Dom Marjański. — Pobudowaniem w roku 1887 szpitala i rozbudowaniem dawnego Zakładu św. Boromeusza stworzono dzieło niespożytej wartości, obejmujące opiekę chorych i żłóbek dla dzieci. Brakowało szkoły wychowawczej dla dziewcząt (gospodarczej) i szkoły dla sierót (sierocińca). Lata 1901—1906 obejmują wysiłki Biskupiej Władzy, Kuratorjum i Sióstr nad budową pięknego gmachu przy ulicy Klasztornej, (kiedyś osobnego), dziś złączonego z całością zakładu. — Na cel ten zakupiono posiadłość p. Eschner-Przeworskiej (Chojnice karta 213 i 216) wielkości 36 a. za cenę 33.000 mk. (kontrakt kupna 5. XI. 1901). Państwowe zatwierdzenie wpłynęło 10. II. 1902 r. X. Dr. Lüdtkę wielki wywierał nacisk na pobudowanie pięknego, olbrzymiego, gmachu nawet niepozbawionego komfortu. Ryśunki wykonali znany radca budowlany Otto i jego zastępca Mallon. Przedsiębiorcą budowlanym i wykonawcą wybrano p. Karge z Hammerstein. Kosztorysy również sporządzone przez p. Otto, sięgały początkowo sumy 158.000,— mk. Jednak spowodu mułowatego podłoża fundamentu zrosły koszta do 170.000,— mk. koszty pokryto z pożyczek zaciągniętych na hipotekach zakładu św. Boromeusza. Zakład wykończono w roku 1906, oddając go jako 3-piętrowy z mieszcząca się kapliczką gmach do dyspozycji Sióstr na otwarcie szkoły dla dziewcząt i sierót.

Dom św. Józefa. — Nabyty od p. Regmanna Chojnice karta 1.201 (kontrakt kupna z 2. I. 1904 — przewłaszczenie 28. III. 1904) za cenę 27.000 mk. Dom ten, prawie, że w niezmiennym stanie połączony jest małą przybudówką ze szpitalem (2. X. 1906) św. Boromeusza. Przez kilka miesięcy, aż do otwarcia domu Marjańskiego (1906) mieściła się w nim szkoła gospodarza. Dziś służy jako mieszkanie dla dożywočných lokatorów jak również umieszczani są w nim chorzy.

Dom św. Franciszka. — Zakupiony kontraktem kupna z 24. X. 1907 (przewłaszczenie 26. X. 1907) od p. Piechowskiego za cenę 62.000 mk.

Dom ten nabyć pragnął pewien miejscowy żyd. By niedopuszczyć do tego rodzaju niepożądanego sąsiedztwa, Kurja Biskupia, nie mając do dyspozycji potrzebnej kwoty, wywarła nacisk na Zgromadzenie SS. Franciszkanek, by ono posiadałość tę nabyło. Do domu przylegał i spichlerz, który rozebrano, (pozostawiając tylko ścianę poprzeczną) i na jego miejscu dziś mamy zakładową aulę; pozatem w domu tym mieszczą się ubikacje i klasy — na piętrze zaś są pokoje zajmowane przez Siostry.

Sierociniec dla chłopców. — Do środkowego skrzydła Zakładu św. Boromeusza, po rozbiorze stajni pozostałej jeszcze z pierwszego okresu istnienia, pobudowano masywny 2-piętrowy budynek przeznaczony na sierociniec dla chłopców (kamień węgielny poświęcono 9. II. 1909). Finansowali nową budowlę Ks. Dr. Lüdtkę wręczając na cel ten 4.000 mk. Pan Dr. Łukowicz udzielił pożyczki bezprocentowej na 10 lat w sumie 2.000 mk. Najprzew. X. Biskup Rosentreter złożył dar w wysokości 1.000 mk. Rok później pomnożył swój dar pięciokrotnie ofiarowawszy 5.000 mk. na sierociniec. W roku 1910 działwa już mogła zajmować nowe ubikacje. Dziś budynek przekształcony został na oddział dla zakaźnych i łączy się z Zakładem św. Boromeusza jako przedłużenie środkowej części szpitala.

Cały kompleks gmachów piękną tworzy całość jako Zakład św. Boromeusza znajdujący się pod kierownictwem SS. Franciszkanek. Przylegający ze strony wschodniej pięknie położony ogród jest jakby dopełnieniem klasztorного zacisza. Nie mylił się gen. wik. X. Dr. Lüdtkę zowiąc Zakład ozdobą Chojnic. Co rok zakład staje się pod wytrawnem okiem M. Rafaeli, Prowincjałki, przedmiotem różnych udogodnień i ulepszeń. W roku zeszłym nowy korytarz, wygodny, wiodąc z domu św. Józefa przez dom św. Franciszka złączył szpital z domem szkolnym, Marjańskim. Potrzebie tak upragnionej i istotnej uczyniła zadanie przedsiębiorca M. Prowincjałka. Życzyćby można zakładowi św. Boromeusza, klejnotowi miasta Chojnic, by pod Bożą opieką i troskliwem okiem Najdostojniejszego Gospodarza X. Biskupa Ordynariusza Chełmińskiego rósł w swej podziwu godnej użyteczności dla Kościoła i państwa.

Ks. T. B.

50 LAT PRACY LEKARSKIEJ DRÓW ŁUKOWICZÓW

Zakład św. Boromeusza w Chojnicach, ta dziś daleko poza granicami powiatu, a nawet Polski, znana placówka katolicka, ten szpital, który od lat 50 wielu ludziom ratuje zdrowie i życie, zawdzięcza w wielkiej mierze powstanie swoje, przede wszystkim jednak swój rozwój swym lekarzom ordynatorom. Urząd ten od początków szpitala dzierżą dr-owie Łukowiczowie.

Fakt ten jest tembardziej znamienity i godny podkreślenia, że dr-owie Łukowiczowie są synami tej ziemi, która dała Zakład istnienia i byt, — powiatu chojnickiego. Nazwisko ich, pokryte chwałą 50-letniej, wytrwałej i owocnej pracy nie-

tylko na polu lecznictwa, jakby się zrosło z dziejami Zakładu św. Boromeusza.

1. **Dr. med. et. chirurg. Jan Karol Maciej Sirwind Łukowicz**, herbu Newlin, urodził się dnia 29 kwietnia 1854 roku jako syn obywatela ziemskiego Jana Łukowicza i Katarzyny z domu Strecker w Blumfeldzie, pow. chojnickiego. Pierwsze nauki przygotowawcze pobierał w domu rodzicielskim. Jesienią 1863 roku wstąpił do gimnazjum w Chojnicach, które absolwował w roku 1865, uzyskując świadectwo dojrzałości. Bezpośrednio po maturze wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu we Wrocławiu, słuchając

tamże pierwsze trzy semestry, dalsze cztery semestry odbył w Halle, gdzie 3 maja 1877 r. zdał physicum. Po wysłuchaniu 5 semestru w Berlinie powrócił znowu do Halle, gdzie po trzech ostatnich semestrach zdał dnia 15/16. V. 1879 r. ostateczny egzamin rigorosum. Na podstawie swej dysertacji „Ein Fall von Gallertgeschwulst des os femoris“ uzyskał 4. VIII. 1879 roku doktorat medycyny i chirurgji. 1-go kwietnia 1880 roku zgłosił się do służby wojskowej jednorocznej i odbył pierwsze półrocze jej w 2 pułku gwardji piechoty w Berlinie do dnia 1. X. 1880. Zwolniony z wojska praktykował jako asystent chirurgji u prof. Dr. Alfreda Genzmera w szpitalu diakonisek w Halle, uzyskując zaświadczenie chirurga-specjalisty. W maju 1882 odsługuje swoje II. półrocze wojskowe, przydzielony jako lekarz do 1-go bataljonu 5 pułku artylerji ciężkiej w Poznaniu. W styczniu 1883 osiedla się jako lekarz w Chojnicach, biorąc w tymże roku 8. X. 1883 ślub w Leśnie z p. Bogumiłą Sikorską, z którą miał 5 synów i 2 córki. Zaczął swoją znojną, ale owocną pracę lekarską jako lekarz-praktyk, przygotowany starannie dwuletnią praktyką chirurgiczną. W roku 1885 propagował żywo ideę otwarcia szpitala w Chojnicach, razem z Ks. Dr. Antonim Wolszlegerem i Ks. Dr. Lüdtkem, krzątając się około sprowadzenia Sióstr. To też, gdy szpital otworzono, został ś. p. Dr. Jan Łukowicz wybrany jako dożywotny członek Kuratorjum Zakładu św. Boromeusza, w którym jako lekarz-ordynator spełniał swoje obowiązki. Jego zdolności lekarskie, jego wielka obowiązkowość, przyczyniły się niewątpliwie do rozkwitu szpitala, który z każdym rokiem wykazywał znaczny przyrost liczebny chorych. Dążył ś. p. Dr. Łukowicz do coraz większych ulepszeń wewnętrznych szpitala, przystosowując je do nowoczesnych wymogów, przyczem nie szczędził wydatków, które bardzo często z własnych funduszków pokrywał. Jego pracy ku dobru i rozkwitowi szpitala poniekąd kres położyła wojna. Jako sztabowy lekarz rezerwy już pierwszego dnia mobilizacji w sierpniu 1914 roku stawić się musiał do Chełmna, gdzie poruczono mu obowiązki szefa sanitarnego garnizonu chełmińskiego. Stanowisko to bardzo odpowiedzialne na wysuniętej placówce działań wojennych, oceniając jego niezwykle zdolności i energję władze wojskowe odkomenderowały go jako szefa sanitarnego dnia 15. XII. 1914 roku do obozu jeńców w Bytowie na Pomorzu. Dnia 27. I. 1916 roku awansuje do stopnia wyższego sztabowego lekarza. Dnia 1. I. 1917 roku obejmuje jako szef sanitarny obóz jeńców w Czersku. W tymże roku nadano mu też tytuł radcy sanitarnego dnia 6. VIII. 1917 r., a 23. IX. 1917 roku otrzymał za swoją pracę wojskową Krzyż Zasługi Pomocy Wojennej, posiadając już poprzednio z dnia 1. IX. 1900 r. Krzyż Pospolitego Ruszenia I klasy.

Ze względu na jego szeroką wiedzę lekarską ceniono go ogólnie jako dobrego diagnostyka. Rozgłos jego sięgał daleko poza granice pow. chojnickiego, wołano go przecież jako biegłego konsultanta często do okolicznych powiatów: Tucholskiego, sepoleńskiego, kościerskiego, człuchowskiego, a nawet dalej do powiatu złotow-

skiego, słupskiego, w ziemię malborską i lubawską. Pacjentów swoich zjednywał sobie prostotą charakteru, dobroduszością i gorliwością. Dziś jeszcze starsi obywatele miasta chętnie i często o nim wspominają, stawiając go za wzór światłego lekarza. Jak dalece ceniony i szanowany był ś. p. Dr. Łukowicz wśród społeczeństwa jak wielkiem zaufaniem się cieszył, świadczy chociażby fakt, że od roku 1903 do końca życia swego był radnym miejskim.

W chwilach wytchnienia i odpoczynku oddawał się ś. p. Dr. Łukowicz myślistwu. O tem jego zamiłowaniu świadczy bogaty zbiór rozmaitych trofeji myśliwskich, przechowywanych po dziś dzień w zbiorach syna jego Dr. Jana młodszego.

Jako gorliwy katolik należał ś. p. Dr. Łukowicz do pomocników Salezjanów.

Bogaty swój żywot zakończył dnia 18. VII. 1918 roku. Pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Chojnicach.

2. **Dr. med. Adolf Teodor Kazimierz Sirwind-Lukowicz**, herbu Newlin, urodził się jako syn obywatela ziemskiego Jana i matki Katarzyny z domu Strecker dnia 23-go stycznia 1860 roku w Blumfeldzie. Przyniesiony do domu oddany został do gimnazjum w Chojnicach. Egzamin dojrzałości złożył w Heiligenstadt w Turynji na Wielkanoc 1883 roku. Studja lekarskie odbywał we Wrocławiu, Halle, w Berlinie. Dnia 25 marca 1888 roku uzyskał w Halle rigorosum. Na podstawie pracy fizjologicznej, cytowanej w wielkim podręczniku filozofji prof. Landois-Rosemanna „Versuche über die Anatomie des Froscherzens“ zdobył doktorat medecyny. Czas asystentury odbywał od marca 1888 roku do kwietnia 1889 roku w Elberfeldt. 1. V. 1889 r. wyjechał jako lekarz okrętowy statku „Kronprinz Friedrich Wilhelm“ w rejon Ameryki Południowej. Drugi rejs prowadził go poprzez słoneczne wybrzeża Morza Śródziemnego do odległej Australji. Trzeci rejs odbył do Baltimore. Po odbytych podróżach morskich, skąd przywiózł bogate zbiory flory i fauny, osiedlił się w Chojnicach 1. VII. 1890 r., praktykując zarazem jako pomocnik starszego swego brata do 1. IV. 1917 r. w Zakładzie św. Boromeusza. Dnia 16 sierpnia 1917 roku zostaje mianowany radcą sanitarnym. Chojnice opuścił w roku 1917, przenosząc się do Wiesbaden. Z wybuchem wojny światowej był kontrakowym lekarzem wojskowym w Chojnicach. Z Wiesbaden zaciągnięty został dnia 1 kwietnia 1918 roku do wojska i pracował w szpitalu Franciszkanów w Schwerte (Westfalja), potem znowu w Chojnicach w charakterze lekarza wojskowego. W roku 1918 otrzymał Krzyż Zasługi Pomocy Wojennej. Dnia 1. III. 1921 r. osiedla się w Lübben pod Berlinem, aby po pewnym czasie pójść na emeryturę i żyje obecnie jako emeryt w Berlinie.

3. **Dr. med. Jan Paweł Sirwind-Lukowicz**, herbu Newlin urodził się dnia 24 lipca 1886 r. w Chojnicach jako syn lekarza Jana Karola Macieja i matki Bogumily z Sikorskich. Przygotowany w szkołach prywatnych, uczęszcza do gimnazjum w Chojnicach i Grudziądzu, gdzie na Wiel-

kaniec 1907 r. złożył egzamin dojrzałości. Bezsrednio po uzyskaniu matury zapisał się na semestr letni wydziału lekarskiego uniwersytetu w Bonn. Następnie studjował w Berlinie i w Monasterze, gdzie w roku 1909 złożył „tentamen physicum“. Kliniczne semestry studjował w Berlinie, gdzie w letnim semestrze 1912 r. odbył egzamin państwowy. Nauczycielami jego podczas studjów klinicznych byli profesorowie: Bier, Klapp, Bumm, Trassmann, Goldscheider, Hiss, Kaiserling, Passow, Lesser i inni. Jako pod lekarz pracował w czasie od 1. II. do 1. V. 1911 r. w poliklinice położniczej Kliniki Uniwersyteckiej w Berlinie pod kierunkiem prof. Bluma, a od 1. IX. do 1. XI. 1911 roku na klinice wewnętrznej u prof. Goldscheidera jako praktykant. Rok praktyczny odbył po egzaminie państwowym w 1912 roku do



Dr. med. Jan Paweł Świrind-Łukowicz

1. II. 1913 r. w uniwersyteckiej klinice wewnętrznej u prof. Goldscheidera w Berlinie, a od 1. II. do 1. X. 1913 roku w berlińskiej uniwersyteckiej klinice chirurgicznej u prof. Biera, będąc zarazem prywatnym asystentem prof. Klappa. Podczas drugiej wojny bałkańskiej pracował jako ochotnik-lekarz w armii serbskiej od 10. VII. do 26. VIII. 1913 roku w szpitalu wojskowym w Białogrodzie, kierownikiem którego był chirurg prof. Dr. Klapp. Wykorzystując materiał wojenny wydał pracę o postrzałach klatki piersiowej „Ueber einige im II. Balkankriege 1913 mit der Behandlung von Toraxschüssen gemachte Erfahrungen“ i na podstawie tej dysertacji został promowany na doktora medycyny dnia 15 lipca 1914 r. Za pracę w armii serbskiej odznaczony został orderem serbskiego Czerwonego Krzyża i serbskim Krzyżem Pamiętkowym Wojny 1913. Z wybuchem wojny światowej opuścił stanowisko asystenta prywatnego prof. Klappa, zawezwany do wojska. Przez szefa sanitarnego korpu-

su gdańskiego został desygnowany jako chirurg specjalista do twierdzy Chełmno, gdzie objął oddział poważny wypadków chirurgicznych. Zwolniony z wojska dnia 15 lipca 1916 r. spowodu choroby wstąpił 15. X. 1916 r. jako asystent wolontariusz do uniwersyteckiej kliniki dla kobiet w Berlinie, gdzie pracował pod kierownictwem prof. Dr. Bumma do 15. III. 1917 r. Zarazem był znowu prywatnym asystentem prof. Dr. Klappa. Powołany z końcem marca 1917 r. do wojska i odkomenderowany do wojskowego szpitala w Chojnicach osiedlił się 1. IV. 1917 roku w Chojnicach, przejmując jako lekarz dyrygujący oddział chirurg. i ginekolog. Zakładu św. Boromeusza. Wojskową służbę w pruskiej armii spełniał jako porucznik-lekarz do 1. V. 1919 roku.

Dnia 7. V. 1920 roku wstąpił jako ochotnik-lekarz do wojska polskiego. Tu został przydzielony jako pułkowy lekarz do IV. pułku straży granicznej jako dowódca szpitala wojskowego w Chojnicach w stopniu kapitana. Dnia 1. X. 1921 r., po zlikwidowaniu szpitala wojskowego przydzielono go do 2 bataljonu celnego w Chojnicach jako lekarza bataljonowego. Dnia 10. III. 1922 r. został z wojska zwolniony. Dnia 2. VII. 1919 roku jeszcze przed objęciem Pomorza przez Polskę założony został w Chojnicach Polski Czerwony Krzyż; do założycieli jego należał także p. Dr. Łukowicz, będąc z początku jego wiceprezesem, a później, od marca 1920 roku do maja 1922 roku jego prezesem.

Od tego czasu należy stale do zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w Chojnicach. Za swoją pracę odznaczony został odznaką honorową Polskiego Czerwonego Krzyża. Od 22. XI. 1917 roku do 31. XII. 1933 r. był p. Dr. Łukowicz członkiem komisji sanitarnej Magistratu chojnickiego. Należy także do Towarzystwa Lekarzy Północnego Pomorza, będąc od roku 1924 jego wiceprezesem. W roku 1932 wybrano go do Rady Izby Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej, a od r. 1935 piastuje godność delegata Izby na powiat chojnicki, tucholski i świecki.

Dr. Henryk Wrzesiński

Księga pamiątkowa Zakładu św. Boromeusza

W dniu 24 maja 1936 r. Zakład św. Boromeusza w Chojnicach obchodzi 50-lecie swego istnienia. Dzień ten jest jednocześnie 50-letnim jubileuszem pracy w zakładzie jako lekarzy-ordynatorów Dr-ów Janów Łukowiczów, jak również 50-tą rocznicą pracy S. S. Franciszkanek w Zakładzie.

W związku z tą rocznicą wydano nakładem Zakładu św. Boromeusza księgę pamiątkową p. tyt.: „Zakład św. Boromeusza w Chojnicach 1885 do 1935“. Dzieło to o objętości około 130 stron, ozdobnie oprawione (cena 4,— zł), zawiera szereg prac i zestawień o historii zakładu, jego rozbudowie, znaczeniu kulturalnym oraz statystykę lekarzy i chorych.

Ze względu na znaczenie Zakładu św. Boromeusza księga pamiątkowa jest ważnym dokumentem katolicyzmu na Pomorzu.

Za treść odpowiedzialny: Franciszek Lemańczyk w Chojnicach.

Wydawca i czcionkami drukarni J. Schreibera w Chojnicach.